GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie miesięcznie 7 Kor. 50 h. z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, Czwartek 19. grudnia 1918. Nr. 170.

Słowacy chcą się oprzeć o Polskę!

Kraków, 18 grudnia. — (c) Według informacyj, zaczerpniętych z polskich kół politycznych, śród poważnych czynników rzeczypospolitej słowackiej **ukształtował się plan nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polską, i oparcia się o nią.** Chodziłoby tu, powiadają odnośne wynurzenia słowackie, **nie tylko o bieżące zagadnienia chwili, lecz także o problemy przyszłości.**

Ludowcy odwołują swych członków z gabinetu warszawskiego.

Kraków. (P. A. T.) Wczoraj odbyło się w Krakowie w lokalu „Piasta" posiedzenie Zarządu głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale członków Zarządu z Królestwa. Przewodniczył poseł Witos. Po obszernej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„**Wobec tego, że obecny rząd nie postawił w sposób właściwy polskiej polityki zagranicznej wobec koalicyi i nie nawiązał z nią bezpośrednich stosunków, dla sprawy polskiej w obecnej chwili niezbędnych.** Wobec tego, że **granice Polski, a nawet Lwów, wskutek braku regularnego, z powszechnego poboru wyłonionego** wojska, są ciągle zagrożone: — że wskutek tego **rząd obecny, politycznie jednostronny,** nie sprostał obowiązkom na nim ciążącym w chwili obecnej, dla Polski decydującej; — wobec tego, że rząd obecny **nie zorganizował wewnętrznej administracyi państwa polskiego,** wskutek czego **nieład wewnętrzny zwiększa się coraz bardziej;** — że wreszcie obecny rząd w Warszawie **nie przeprowadził dotąd rekonstrukcyi gabinetu** w myśl uchwały Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 1 grudnia b. r. — **Zarząd Główny P. S. L. uchwala: odwołać swych członków z obecnego gabinetu i dążyć w dalszym ciągu do utworzenia rządu w myśl rezolucyi tarnowskiej,** jako jedynego rządu, który poprowadzi skutecznie polską politykę zewnętrzną i wewnętrzną".

(c) Na posiedzeniu wczorajszem omawiano również propozycye co do przyszłego gabinetu, który ludowcy by chcieli stworzyć. Proponują w nim: 9 tek ludowcy, 5 socyaliści, 2 nar. dem., 3 Ks. Poznańskie, 1 chrześc.-dem., 1 Śląsk. Razem 21.

Do żadnego zobowiązania między Warszawą a koalicyą nie doszło.

O zgodzie na rekonstrukcyę gabinetu niema mowy.

Warszawa (P. A. T.). Prezes Moraczewski udzielił wczoraj jednemu z redaktorów szeregu informacyi, dotyczących aktualnych w obecnej chwili kwestyi. Na zapytanie co do konferencyi z przedstawicielem galicyjskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, dr. Bardlem, zakomunikował Moraczewski, że dr. Bardel przedstawił mu postulaty zjazdu ludowców, **domagające się rekonstrukcyi gabinetu.** W odpowiedzi na to prezes ministrów oświadczył, że **nie będzie ze swej strony czynił przeszkód,** ale starania o zrealizowanie uchwał zjazdu nie należą do niego. **Przedstawiciele galicyjskiego Stronnictwa Ludowego powinni sami wejść w porozumienie** ze stronnictwami reprezentowanemi w obecnym rządzie. Prezes ministrów **sądzi jednakże,** że zgoda na **żądania przez zjazd rekonstrukcyi jest niemożliwą.**

Na pytanie, czy **zanosi się na ustąpienie obecnego rządu na rzecz gabinetu fachowego,** odpowiedział premier, że przed dwoma mniej więcej tygodniami komendant Piłsudski przedstawił mu w tym kierunku projekt. W odpowiedzi na to p. Moraczewski oświadczył, że każdy poważny projekt **gotów jest rozważyć.** Przy stanowisku swojem **nie myśli się upierać,** zwłaszcza że w tej chwili niema w Polsce parlamentu, który mógłby wykazać istotną siłę stronnictw, reprezentowanych w gabinecie.

Co do stanowiska rządu polskiego wobec koalicyi oświadczył p. Moraczewski, że **jakkolwiek rząd warszawski posiada stały kontakt z koalicyą,** dotychczas nie doszło do żadnego zobowiązania.

Rozłam na zjeździe kolejarzy w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.) Na odbywającym się zjeździe kolejarzy już w pierwszym dniu **nastąpił rozłam wskutek tego, że jeden z delegatów galicyjskich** wyraził zaufanie obecnemu rządowi i wniosek ten w formie rezolucyi został uchwalony.

Haller z 50-tys. armią w drodze do kraju

Warszawa. (P. A. T.) „Przegląd Wieczorny" **donosi: Naczelna rada ludowa w Poznaniu otrzymała depeszę, że generał Haller z 50.000 żołnierzy polskich jest już w drodze.**

Warszawa. (P. A. T.) Na powitanie generała Hallera, który w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska, wyjechali z Warszawy pułkownik Fabrycy, major Mackiewicz, porucznik Grzędziński i porucznik Kaden.

Wojska ukr. Petlury występują do walki z Polakami.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego polskiego z dnia 17 grudnia: **Silne ataki nieprzyjacielskie zniewoliły oddziały nasze chwilowo do opuszczenia Sokolnik.** Kontratakiem **Sokolniki zostały odebrane, przyczem Rusini ponieśli ciężkie straty** w zabitych i rannych. Wzięto jeńców i 5 karabinów maszynowych. — Straty nasze nieznaczne. Podczas kontrataku samoloty nasze ostrzeliwały piechotę nieprzyjacielską z karabinów maszynowych, przyczyniając się tem do powodzenia.

Pod Gródkiem oddziały nasze zaatakowały nieprzyjaciela i zajęły Stodółki, Czerlany i Czerce Niezabitowskie. Pod *Przemyślem* Niżankowice **zostały zajęte przez nasze oddziały.** Artylerya nieprzyjacielska **ostrzeliwała bezustannie Przemyśl.** Na zachód od Chyrowa została odpędzona banda ruska. Koncentrujący się w Rosochach **atak nieprzyjacielski na Krzyżanowice został odparty.** Pod Rawą Ruską, **pod Zaboszem został nieprzyjaciel rozbity.** Wzięto jeńców i karabin maszynowy.

Na Wołyniu na wschód i na południe od Włodzimierza Wołyńskiego stwierdzono koncentrujące się bandy ukraińskie, wspomagane przez wojska Petlury.

Szef. sztabu gen.

Przemyśl. (P. A. T.) **Strzelanina pod miastem ustała.** W okolicy panuje także spokój. **Naprawa uszkodzonego mostku** koło Medyki postępuje naprzód i wnet będzie ukończona. Na razie ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem. — Ruch ciężarowy jest wstrzymany.

Komunikacya ze Lwowem przywrócona.

Kraków, 18 grudnia. — (c) Zerwany przez Rusinów most kolejowy pod Medyką jest już naprawiony. Wczoraj wieczorem przyszedł ze Lwowa do Krakowa pociąg pospieszny bez żadnego opóźnienia.

Walki z Rusinami na linii trwają w dalszym ciągu. Medyka w poniedziałek była w rękach ruskich, lecz natychmiast ją odebrali Polacy.

Konferencye oficerów angielskich we Lwowie.

Lwów. (P. A. T.) Oficerowie angielscy Johnson i porucznik Biebermann przedstawili się **onegdaj członkom Tymczasowego Komitetu Rządzącego i odbyli dłuższą konferencyę z hr. Skarbkiem i dr. Stesłowiczem.** Wczoraj przed południem oficerowie angielscy odbyli znów **dłuższą konferencyę w. Namiestnictwie.**

Stutysięczna armia koalicyjna na Ukrainie?

Kijów. (P. A. T.) „Nowosti Dnia" donoszą z Odessy pod datą dnia **26 listopada:** Przybył tu admirał koalicyjny Rolar, który oświadczył, że **do dwóch tygodni skierowany będzie na Ukrainę oddział wojska koalicyjnego w sile 100.000 żołnierzy.**

Kijów. (P. A. T.) „Nowosti Dnia" donoszą: Głównodowodzący wojsk na Ukrainie wydał rozkaz, którym **zwalnia od mobilizacyi Polaków i wogóle wszystkich poddanych państwa polskiego.** Naczelnik poczt i telegrafów otrzymał **wiadomość telegraficzną,** że przednie **oddziały wojsk angielsko-francuskich** dochodzą **do Żmerynki i zajęły już dworzec kolejowy.**

Niemcy wyprosili Joffego i Radka za drzwi.

Berlin. (B. K.) „Voss. Ztg." dowiaduje się ze strony poinformowanej, że **Joffe i Radek, którzy mieli przybyć jako delegaci na konferencyę państwową rad robotn., przy przekraczaniu linii demarkacyjnej zostali zawiadomieni, że nie otrzymali od rządu niemieckiego pozwolenia na przybycie na konferencyę.** Nakłoniono ich do powrotu do Rosyi.

Udział Polski w długach zaborców

Lozanna, w grudniu. — Nie bez znaczenia jest zagadnienie, **jakie ciężary będzie musiała Polska ponosić po wojnie.** Zorganizować byt ekonomiczny kraju naszego jest bodaj najważniejszem zagadnieniem. Kraj nasz ucierpiał najwięcej ze wszystkich krajów w czasie wielkiej wojny. **Zniszczyli majątek ruchomy i nieruchomy, kradli bezwzględnie, co się dało.** Zapewne ministerstwo **skarbu** obliczyło skrupulatnie straty, **jakie kraj nasz poniósł** in natura i w odjęciu energii pracy członkom społeczeństwa polskiego, zamieszkującym ziemie, na których toczyły się walki i grasowało zniszczenie.

Gdyby Polska miała mówić o odszkodowaniu, to **właściwie należałoby sięgnąć do roku 1772, kiedy zbrodniarze kraj ukradli, bez zezwolenia właściciela. Czynsz za użytkowanie Polski wraz z odsetkami byłby tak wielki, że nie stałoby majątku Niemiec ani Austryi, aby go zapłacić,** a zapewne i Rosya całe swoje bogactwa realne i w energii potencyonalnej musiałaby Polscę oddać. Obliczenie wkładów w Polskę przez zaborców nie należy do rzeczy niemożliwych i wykazałoby się, że wkłady **te są minimalne w porównaniu z zyskami, ciągniętymi z dzierżawy wymuszonej.**

Nie widzę, dlaczegoby Polska miała stanąć na innem stanowisku.

Ratyfikacya zaborów, wymuszona bagnetami, nie może być uznaną za ratyfikacyę. **Myśmy się nigdy praw do Polski, jako naszej własności, naszej ojczyzny, skradzionej nam przez nikczemnych sąsia-**

dów, nie zrzekli; w następstwie rzeczy byliśmy ciągle właścicielami, których narzuceni opiekunowie w ohydny sposób okradli.

Dlaczegóż my dzisiaj, gdy koło szczęścia się odwróciło, albo powiedzmy lepiej, gdy sprawiedliwości moc i żywotność przebiły skorupę ohydy i bezprawia, dlaczegóż my nie mamy zażądać zdania rachunku z zarządzania naszemi dobrami?! Prawo międzynarodowe, przedawnienie pretensyi?

Śmiejemy się z tego!

Prawo międzynarodowe gwałcono, aż krew ciekła z kodeksów; przedawnienia nie było i niema, kiedy prawy właściciel nie przestał ani na chwilę upominać się o swoją własność.

Brakło mu li tylko siły egzekwowania wyroku.

Siła ta zjawiła się po raz pierwszy w roku 1918 i powinien naród z niej w całej pełni skorzystać. Wiemy nie skorzysta; nie wyzyskał zwycięstwa pod Grunwaldem, ani pod Pskowem, **był wspaniałomyślny i to było jego najcięższą winą i najlekkomyślniejszą winą, ale li tylko względem siebie.** Uważał sąsiadów za lepszych niż oni byli. Pomylił się w swojej szlachetności. **Sprawiedliwość nie polega na wspaniałomyślności względem winowajcy, lecz na wykazaniu mu nieprawości i doprowadzeniu przestępcy do zadośćuczynienia.** Ale my wiemy, że jesteśmy niepoprawnymi idealistami, w szlachetności gestów szerokich jedynym narodem pod słońcem, uczynimy ten gest i teraz albo, powiedzmy prawdę, robimy go wciąż.

Nie umiemy należycie upomnieć się o nasze prawa!

Nie zażądamy odszkodowania od przywłaszczycieli, ale przynajmniej nie pozwólmy, aby przywłaszczyciele mogli żądać jakichkolwiek i pod jakąkolwiek formą odszkodowań od Polski.

Nam nie wolno **stanąć na innem stanowisku, jak tylko na tem, na którem stanęła Francya w stosunku do Alzacyi i Lotaryngii, na jakiem stanęła koalicya w stosunku do Belgii, to znaczy desaneksyi.**

Liczba lat nie może wchodzić w rachubę.

W stosunku do Belgii wynosi ona lat 4, w stosunku do Alzacyi i Lotaryngii lat 47, a w stosunku do Polski lat 146. Jest tylko różnica ilościowa, ale bezwarunkowo niema różnicy jakościowej.

Proszę policzyć, ile musiałoby wynosić odszkodowanie Polsce od zaborców, gdybyśmy wzięli za podstawę 3 procent składany.

Uśmiechniecie się! A wcale tu śmiechu niema! Francya zupełnie serio chce **żądać od Niemców zwrotu z odsetkami 5-ciu miliardów, zapłaconych w roku 1871,** jak i Paryż żąda kontrybucyi.

A gdybyśmy od Austryi zażądali sum, za które zastawiono spiskie ziemie? — to i Spiżu całego i Węgier by nie starczyło!

Powiecie, że wkłady w kraju nasze były duże. Zapewne były wkłady, czy duże, to pytanie, jeżeli zastosujemy metodę porównawczą, a tylko tę nam stosować wolno. Wiemy doskonale, jak była traktowana Galicya, mały spichlerz Austryi i skarbnica nafty i soli!

Wiemy, jakie płaciliśmy podatki, mimo, że kraj nasz wzbogacał kasę państwa austryackiego.

A zabór pruski!

Jęczą obecnie Niemcy, **gdy im przychodzi oddać Polskę skradzioną,** bo wiedzą, że skazują się na wegetacyę, a nie na żywot. Bez Polski nie mogliby Niemcy i roku wojny prowadzić. A wkłady?!

Owszem, były, na wydziedziczanie we wszelki możliwy sposób Polaków, na budowanie ohydnych zamków królewskich i koszar. A zabór rosyjski?! Wielki kąsek, który był **niewyczerpalny niemal.** Tu rzecz napotyka na trudności. Koalicya zwycięska chce odebrać od Rosyi pożyczone temu państwu miliardy. Polska, jakkolwiek poniewolnie, stanowiła część Rosyi.

Miliardy szły rzekomo na budowanie sieci kolejowych w Polsce. **Obliczenie części tej pożyczki,** która dostała się Polsce, nie trudne i ta, by nie utrudniać zadania koalicyi, której zwycięstwu i interesom zawdzięczać będziemy byt niepodległy i zjednoczenie ziem polskich, możemy przyjąć udział w poniesieniu części ciężarów.

W żaden sposób nie może Polska brać udziału w pożyczkach wojennych. Polska wojny nie prowadziła. Tutaj mamy wielkiego orędownika, którego świat potomny świętym nad świętymi wieku XX-go nazwie, **Wilsona.**

Czyli wolno stąd wywnioskować, że my musimy stanąć, jeżeli nie na stanowisku odszkodowań dla Polski, licząc od roku 1772, to w **każdym razie na stanowisku desaneksyi.**

I nie inaczej myślą miarodajne sfery francuskie.

W sprawie zaboru **pruskiego radzą nam zająć** stanowisko, jakie oni **zajmują w stosunku do desanektowania Alzacyi i Lotaryngii i odebrania wymuszonych w roku 1871 5-ciu miliardów przez Bismarcka.**

Z Niemcami radzą nam załatwić się w sposób bardzo prosty, biorąc za podstawę prawo niemieckie.

Przypominam sobie rozmowę, jaką miałem na temat ten z jednym z wybitnych Francuzów: „**Kwestya agrarna, — mówił, — przedstawia się u was prosto. W zaborze pruskim macie majątki Niemców, w Królestwie majoraty i domeny sparcelować i rozdać głodnym ziemi!**

— Tak, — odpowiedziałem, — my możemy sparcelować majoraty i domeny, ale jak parcelować majątki Niemców?

— Bardzo prosto — **oni uchwalili prawo wywłaszczania Polaków, wy nie macie nic lepszego do zrobienia, jak zastosować to prawo do nich.**

— Nie, Polacy nie będą nigdy wywłaszczali, — odparłem z pewnem mimowolnem drgnięciem wstrętu do tego procesu (wieczny idealizm polski!).

— **To niech pan pozwoli, nie nie mogę inaczej was nazwać, jak tylko, że jesteście głupi!**

I po rozwadze trudno Francuzowi nie przyznać słuszności!

W polityce, albo lepiej w ekonomii politycznej, niema miejsca na wspaniałomyślności, zwłaszcza względem tych, którzy nigdy prawości nie znali i gwałt prawem nazywali. **Myśmy raczej o masach naszych,** ziemi głodnych, ziemię nad wszystko kochających, **niż o Prusakach, co z nimi się stanie,** myśleć winni!

Dr. Władysław Włoch.

Trwonienie dobytku polskiego w Puszczy Białowieskiej.

Warszawa, 16 grudnia. — „Kuryer Poranny“ donosi, że w puszczy Białowieskiej kradną i niszczą wszystko Niemcy, okoliczni włościanie i sąsiedni kupcy z miast. — Orgia sprzedaży bajecznie kwitnie. Proponowano w Nurcu p. K. kupno 6 nowych lokomotyw do kolejki wąskotorowych najnowszego systemu za 4 tysiące **marek.** Sprzedają Niemcy całe urządzenia tartaków z kotłami za 12 tysięcy marek. Beczka benzyny lub smaru ceniona jest w sumie 50 mk. **Fura desek sprzedawana jest często za 1 mk.**— Warunkiem kupna jest dostarczenie wagonów do Białegostoku. **Dzień i noc ładują do wagonów, dynamo, kotły, całe stacye elektryczne.**

O ile rząd polski pilniej nie wejrzy na ten rabunek dobytku państwa i nie znajdzie rozwiązania tej sprawy, **okolica bogata i przynieść mogąca skarbowi państwa nieobliczalne dochody za kilka tygodni będzie ogołocona z najbardziej cennych urządzeń przemysłu drzewnego w Polsce.**

O pośrednictwo pracy w Polsce.

Akcya emigracyjna do Francyi i reemigracyjna z Ameryki.

WARSZAWA, 18. grudnia. — (kg) Ministeryum pracy i opieki społecznej zainicyowało urządzenie raz w tygodniu konferencyi wobec przedstawicieli pracy, na których przedkładane będą szczegóły czynności ministeryum oraz przedstawiane projekty tegoż, które w najbliższym czasie wejdą w życie. Dnia 16 bm. odbyła się pierwsza konferencya, na której przedstawiono projekt ustawy pośrednictwa pracy. W całem Królestwie rozpoczęło się przejmowanie centrali robotniczych po Niemcach. Dotychczas istniały 22 urzędy pośrednictwa pracy.

Biura prowadzą obecnie rejestracyę i klasyfikacyę na grupy i poradnie zawodowe. Obecnie wysyła się robotników do Galicyi do U. O. K. i do straży pogranicznej.

Projektowaną jest wysyłka do Zagłębia Dąbrowskiego **gdzie około 40 tysięcy ludzi może znaleźć pracę. Zarazem w miarę akcyi odbudowy Polski będą potrzebni robotnicy do robót publicznych oraz przyszłej wielkiej centrali odbudowy kraju.** Roboty te przeznaczone są dla niewykwalifikowanych. Po wsiach tworzone zostaną komitety gminne.

Równocześnie prowadzoną będzie **akcya emigracyjna do Francyi i reemigracyjna z Ameryki.** Z jednej strony zapobiegnie się nędzy w kraju dając możność zarobku w krajach koalicyi, z drugiej akcya reemigracyjna zdąża do wzbogacenia majątku narodowego przez wprowadzanie kapitałów do kraju.

W miastach ponad 50 tys. zostaną **założone kasy chorych i ubezpieczenia społecznego.**

Sekcya ochrony pracy dzieli się na: 1) **inspektorat pracy,** 2) wydział prawa społecznego. **Sekcya ta obejmuje** warsztaty drobne i chałupnictwo i będzie się dzielić na 27 obwodów i 7 okręgów.

Naczelnym inspektorem jest p. Socha.

Naczelny inspektor będzie miał do pomocy **inspektorów i inspektorki z prawem nakładania grzywien za przekroczenie** ustawy, **bez uprzedniej skargi sądowej.**

Niższemi organami wykonawczemi będą ciała kollegialne z ramienia związków zawodowych.

Jednocześnie zostaną opracowane **przepisy o ochronie 8-godz. dnia pracy, o wolności strajków, rejestracyi związków zawodowych i minimum płacy.**

Wydział prawa społecznego opracowuje ustawy o ochronie pracy w przemyśle, chałupnictwie, górnictwie leśnictwie rolnictwie, ogrodnictwie, handlu, biurowości, zakładach p... [illegible] i handlowych, pracy kobiet i dzieci, związków zawodowych, przedstawicielstw robotniczych, kooperatyw ustaw prawnych ludności i mieszkań.

Sekcya opieki społecznej opracowuje projekt ustawy o samorządzie i rejestracyach i warsztatów w opiece społecznej, obejmujących rzemieślników, nauczycieli, starców i weteranów.

W drugiem półroczu 1918 wydano na ten cel 450 tys. mk., na następne zaprojektowano **1.200.000 mk.** Weteranom wypłacono jako pomoc doraźną **1800 mk.**

Koszta reemigracyi wynosić będą w przybliżeniu 2.600.000 i 1.200.000 dla robotników powracających z Niemiec.

Wieści z powiatu zbaraskiego.

Od osoby przybyłej z Galicyi wschodniej dowiadujemy się nast. szczegółów:

Kraków, 18 grudnia. — Zaraz w pierwszym dniu ogłoszenia „republiki ukraińskiej“ **rozpoczęło się urzędowanie nowych władz: rozbrojono wszystkie posterunki żandarmeryi w całym powiecie,** zawieszono działalność **starostwa, sądu i magistratu, oraz dokonano wśród Polaków szereg rewizyi i aresztowań,** nie oszczędzając **nawet kościoła i klasztoru OO. Bernardynów. Spokojna i poważna postawa ludności polskiej zapobiegła — chwilowo przynajmniej — rozlewowi krwi, albowiem zbierały się tłumnie** liczne bandy Ukraińców

POD HASŁEM „LACHÓW RIZAT“.

Agitacyę w tym kierunku prowadzi **grecko-katolicki proboszcz z Dobromirki ks. Jurczyński i słuchacz praw L. Krasnopera.**

Walki we Lwowie **przyspieszyły ogłoszenie** mobilizacyi od 18—35 roku, która **w powiecie** zbaraskim **dała około 10.000 ludzi młodych, zdrowych i dobrze uzbrojonych,** którymi dowodzą przeważnie b. oficerowie austryaccy.

Rządy w powiecie sprawuje **komisarz powiatowy** adw. dr Witoszyński i były **komisarz zasiłkowy Jan Jakiemów.** Ukraińska armia regularna odbiera broń, żywność i konie od żołnierzy powracających z Ukrainy drogą przez Szepetówkę—Zbaraż.

STRZELANINA BEZŁADNA ODBYWA SIĘ STALE DNIAMI I NOCAMI,

a wynikiem gorącego ruchu Ukraińców **są wśród wielu innych następujące: 24 listop. zamordował patrol** ukraiński b. kapitana legionów ś. p. Bro**nisława Głowińskiego i Jana Matwiejowa,** Rusina, **podejrzanego** o sprzyjanie Polakom; 26 **listop. zamordowano** w Anilicach właściciela dóbr Seidmanna i inżyniera Lewitowicza. **Sprawcy mordu sami zgłosili się do władzy z oświadczeniem, „że zabili dwóch wrogów narodu“.** — Naturalnie puszczono ich wolno.

HASŁA BOLSZEWICKIE

znalazły w całym powiecie nadzwyczaj podatny grunt, zwłaszcza, że Ukraińcom uśmiecha się grabież polskich majątków, których około 40 jest w polskich rękach. Licząc na szybkie urealizowanie teoryi bolszewickich chłopi w Łubiankach już teraz zamknęli las dworski, nie dozwalając wywieźć z niego ani kawałka drzewa. Na ogół więc położenie ludności polskiej, **która** stanowi mniejszość (około 30 proc.) — **jest opłakane, a nawet rozpaczliwe, a już teraz odgrażają się Ukraińcy, że**

WSIE POLSKIE (jest ich 8—10 na 61 ogółem) W NAJBLIŻSZYM CZASIE PODPALĄ

wszystkie z czterech rogów...!

W Tarnopolu względny spokój; **wszelkie ogłoszenia ukazują się w trzech językach, ukraińskim,** polskim, żydowskim. Ruch w mieście olbrzymi.

W Stryju kolejarze polscy strajkują. W ostatnich dniach uwięzili tam Ukraińcy ks. Dygę i Strachockiego pod zarzutem agitacyi polskiej.

Kinematograf.

Całopalenia bogini „Lichwy“.

Wojna się skończyła, a jeżeli jeszcze tleją niedogaśnięte ogniska stłumionej już wielkiej pożogi — to w każdym razie zagraża koniec wojny. Zagraża — powtarzamy, — bo chociaż przysłowie powiada, że „wojna nie żywi nikogo“, to jednak faktem jest, że utuczyła wielu. Pomijając zawodowych i przypadkowych paskarzy, jest cały legion cichych, skromnych pracowników lichwy, o których policya nie wie i kryminał nie śni... Są jednak i prawdopodobnie będą jeszcze długie lata po wojnie dławić ludzi... Gdzie oni są? Wszędzie! Gdzie okiem rzucić.

Baba niesie na Rynek gąskę.

— Hej! matka! — woła za nią jakaś pani miastowa.

Baba słyszy, ale idzie dalej.

— Gospodyni!...

Baba mruczy gniewnie — ale idzie dalej.

— Pani!...

Baba staje i ogląda się niechętnie.

— A czego? — wycedziła wreszcie przez zęby.

— A ile ta gęś warta? — pyta z uprzejmym uśmiechem „miastowa“.

— Najpierw to niech się pani nauczy gadać do ludzi — mentoruje taka obywatelka z Zachlapanej Wólki. — Bo po pierwsze matką to jestem dla moich dziecek, po drugie gospodynią to jestem se w chałupie, a po czwarte to w mieście jestem taka pani, jak i pani, pani!

— A co po trzecie?

— A po trzecie to gęsi nie sprzedam!

— Gęsi? — odcina się pani ironicznie — ja myślałam, że to kura.

— Jak się pani nie zna na geografii, to z taką ciemną osobą nie mam co gadać! — mówi obrażona gospodyni — a co się tyczy z gęsią, to stoi 30 reńskich.

— Bójcie się Boga! 100 koron!

— My tam liczymy po staropolsku na reńskie!... Co się tyczy z tą gęsią, to zaraz myślałam, że to nie dla pani!... Lepiej dać do szewca buty podzelować, bo czas już!...

Poprawia gęś pod ramieniem i nie zaszczyciwszy ani jednem spojrzeniem, „ciaracha“ znika w ciżbie przekupek.

Bóg lichwiarzy i złodziei cieszy się...

— Panie kupiec! Ma pan cukier? — pyta jakiś jegomość właściciela obskurnego sklepiku.

— Dlaczego ja nie mam mieć? Ja mam tyle cukru, co mógłbym nim pół Kaźmierza wybrukować!

— To bardzo dobrze!... Kupię.

— Ma pan karty?

— Karty nie, ale pieniądze.

— Ja bez kart nie mogę przedać. Czy pan nie wie, co to jest obowiązek obywatelski i patryotyczność?

— Ja wiem i dlatego dam panu 20 koron za kilo!...

— Kikste? 20 koron?!... za moją patryotyczność.

— Za patryotyczność i cukier! — poprawia kupujący.

— Ja pana co powiem — proponuje kupiec — pan powiedział 20 koron. Ja jestem człowiek zgodny. Niech będzie moja strata! Ile pan potrzbuje?

— 5 kilo!

— Fuenef Kilo — dus macht hindert Kronen! — mruczy paskarz pod nosem. — Ja panu ten cukier ustępuję.

— Bardzo pięknie!

— Halt!... po 20 koron za kilo cukru!... A za moje uczucia patryotyczne zapłaci pan po 6 koron od kila.

— To pan patryotyzm także na kilogramy mierzy?

— Wszystko razem po 26 koron za kilo!...

Bóg lichwy i złodziei ręce zaciera z radości...

— Panie łaskawy! — mówi gość do kelnera w knajpie — te papierosy, co od pana kupiłem, strasznie marne!... W jednym znalazłem słomę.

— No to w jednym!... — odpowiedział lekceważąco fabrykant papierosów.

— Tak, ale w drugim papier! — oburza się gość.

— Mój panie — mówi kelner flegmatycznie — po 30 halerzy za sztukę nie można więcej wymagać. A zresztą pan jest dziennikarzem, pan wie, jak papier podrożał, a co do słomy, to niech się pan zapyta na Kleparzu, po czemu pęczek się płacił...

Po tych słowach odwraca się od gościa i mówi półgębkiem do kolegi:

— Może chciał, żeby mu herbaty natkać do papierosów.

— I to z cukrem, bez sacharyny! — dorzuca dowcipnie kolega.

Bóg lichwy i złodziei wywraca z radości koziołki...

Kruk.

NA DOBIE.

WSZYSTKO JEDNO.

Czy rymy moje kto czytuje,
czy ich nie czyta, lub przeklina,
to mnie zupełnie nie frasuje:
we wszystkiem musi być przyczyna,
i przeto każdy trafia w sedno.
Codzień zaczernić muszę kartę,
więc czy to jest cokolwiek warte
to mi zupełnie wszystko jedno.

—o—

By posłem zostać dziś trza pracy;
chociaż zbliżają się wybory
i nawet poprzeć chcą rodacy —
nie każdy do mandatu skory:
Dziś trzeba kabzę mieć nie biedną
(koszta przedwstępne są zbyt wielkie)
zdrożały tak zaszczyty wszelkie,
że niejednemu wszystko jedno

—o—

Kobiety dawniej kwieciem były,
nęciły twarzą roześmianą,
że na myś o nich słabły siły
i tęsknił rycerz za Nieznaną.
W walce miłosne barwy bledną,
(dziś będą srogie wyborczynie),
więc, czy cię kocha która czy nie,
toć jest do prawdy wszystko jedno. Jah.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 18 grudnia

Such Oczekiwanie N. M. P.

Wschód słońca 7·34

Zachód słońca 3·39

Długość dnia 8·05

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: Teatr zamknięty.

TEATR POWSZECHNY.

Środa: Teatr zamknięty.

—o—

Odmowne stanowisko prezesa Moraczewskiego wobec postulatów ludowców.

Przyjechał do Warszawy delegat Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicyi, dr. Bardel

Dr. Bardel odbył konferencyę z prez. min. Moraczewskim w sprawie wprowadzenia w życie uchwał Pol. Stron. Lud. co do rekonstrukcyi gabinetu. P. Moraczewski miał oświadczyć co mówił już kilkakrotnie, **że jest zbyt zajęty aby tracić czas na rokowania ze stronnictwami.** Naczelnik państwa komendant Piłsudski, u którego zyskał audyencyę, miał się wyrazić, **że jakkolwiek pragnąłby spełnić życzenia ludowców, lecz uważa za bardziej wskazane oczekiwać na wynik wyborów do Sejmu**

P. Bardel opuścił Warszawę.

—o—

Upaństwowienie lasów w Polsce.

(4) Gabinet p. Moraczewskiego systematycznie przeprowadza punkty programu rządu lubelskiego. Między innemi rada ministrów uchwaliła upaństwowienie całej gospodarki leśnej i handlu drzewem.

Przytaczamy główne ustępy tej ustawy.

Do czasu uchwalenia przez sejm prawa, stanowiącego o własności lasów, zarządza się, co następuje:

Wszystkie bez wyjątku lasy, nie wyłączając prywatnych, przechodzą pod obowiązkowy nadzór i kontrolę wyznaczonych z ramienia ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych okręgowych komisyj ochrony lasów.

Wywóz drzewa poza granice państwa bez pozwolenia ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, jest **bezwzględnie wzbroniony.**

W lasach, tartakach i składnicach państwowych będzie **otworzona cząstkowa sprzedaż drzewa dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.**

—o—

Manifestacya narodowa na Jasnej górze.

Dnia 15 b. m. odbyła się na Jasnej Górze manifestacya narodowa. Po nabożeństwie odbył się wiec, w którym wzięło udział 40.000 ludzi. Przemawiało kilku mowców, poczem odbył się pochód przez miasto. Na czele jechała **banderya w sto koni** i maszerowały cztery oddziały **kosynierów chłopskich.** Za nimi tłum ludzi.

Urządzono **owacyę dla armii polskiej.** Sztab i dowódca ukazali się w oknach i przemawiali do zgromadzonych.

—o—

Robotnicy polscy wobec Kesslera.

Warszawski „Kuryer Polski“ donosi: Wczoraj otrzymano z Mławy zawiadomienie, że robotnicy stacyi Mława, oraz mieszkańcy tego miasta, dowiedziawszy się, że specyalny pociąg wiezie ambasadora niemieckiego, hr. Kesslera, zerwali na pewnej **przestrzeni szyny kolejowe,** z których są kierowane pociągi na koleje pruskie i w ten sposób **usiłowali nie dopuścić dalszego odejścia pociągu, aby zmusić hr. Kesslera wraz z jego otoczeniem do udania się do Prus piechotą.** Przytem odbyły się nieprzyjazne dla 'posła demonstracye.

—o—

Pierwsi kandydaci na posłów do Sejmu.

Z Krosna pisze nasz korespondent (Sg): Na wyraźne życzenie, ujawnione przez zebranych na wiecu P. S. L., zgłosili w Krośnie swe kandydatury na posłów do Sejmu: **ks. Panaś** (P. S. L.), porucznik **Jedliński** (fronda P. S. L.), nauczyciel ludowy **Seib** („Ognisko“ nauczycielskie), burmistrz **Nawrocki** (P. S. L.) i **Jan Stapiński** (P. S. L.).

—o—

Kandydatury ludowców.

(c) Wczoraj w „Sokole“ odbył się wiec chłopów okręgu krakowskiego, przy bardzo licznym udziale włościaństwa, **w sprawie nadchodzących wyborów.** Przewodniczył poseł Witos.

Na zebraniu ustalono pięć kandydatur wyborczych: Tetmajera, Bardla, Wójcika, Kani i Dudka. Ustaleniem ich zajmie się zarząd stronnictwa.

—o—

Zatrzymanie nazw niemieckich na ziemiach polskich.

Ministerstwo komunikacyi w Warszawie nadesłało do dyrekcyi kolei krakowskiej wykaz nazw stacyj na Śląsku, **w którym zachowano niektóre nazwy dwujęzyczne, jak n. p. Batzdorf—Komorowice, Bielsko—Bielitz, Wapienica—Lobnitz, Cieszyn—Teschen (!!)**

Tak donosi wczorajszy „Głos Narodu“. Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, nie przyczyni się ona do popularności gabinetu, który popełnił już tyle błędów, szkodzących sprawie narodowej.

—o—

„Poufne“ z czasów wojennych.

(Kr) Dnia 14 b. r. **bezpośrednio przed operacyami nad Piawą,** wydały władze wojskowe następujące „poufne“ memorandum dla oficerów: 1) **Pogotowie bojowe w 2 godzinach** (nie naruszać porcyi żywności — amunicya w dostatecznej ilości!) **Jeżeli jednego patronu brakuje karać po kannibelsku.** (Kanibala, jak wiadomo, są ludożercami! — przyp. red.).

2) Marsz — surowa dyscyplina. **Jeżeli atak lotników.** w tej chwili na ziemię, spokojnie — **salwy karabinami masz.**

3) Atak — **daleko idące przedsięwzięcia: zniszczenie nieprzyjaciela.** Patrzeć naprzód **w prawo, lewo, w tył. Do ataku bez trwogi z wściekłością, z grzmiącem hurra!** Na **krótki dystans jeszcze raz im dać ognia pod nos, potem bagnetem między żebra. Nie oglądać się trwożnie na sąsiada!** Żandarmerya polowa: **niepewnych i niewiernych palić, własnych żołnierzy trwożliwych strzelać — i t. p. Podpisano: Kövess.**

—o—

Zajście z francuskimi oficerami w teatrze w Monachium.

(ll) W Monachium **zjawili się w teatrze na przedstawieniu oficerowie francuscy i angielscy, przebywający dotąd w niewoli niemieckiej.** Przed trzecim aktem podniósł się nagle jeden z widzów Niemców z siedzenia, **głośno protestując przeciw temu, by jeńcy zjawiali się w mundurach w niemieckim teatrze.** Zerwała się burza, którą udało się jednak wkońcu zażegnać. **Oficerowie, jak „Münchener Neueste Nachrichten“ przyznają, swojem zachowaniem się nie dali do protestu żadnego powodu.**

—o—

Amerykański minister marynarki o pokoju.

(u) Minister marynarki wypowiedział w Waszyngtonie mowę na temat pokoju. Ameryka — mówił — nie będzie żądała żadnych odszkodowań, jej dążeniem jest zagwarantować małym narodom takie same prawa, jak i narodom wielkim. Warunki pokojowe nie mogą zawierać niczego, coby w przyszłości nową mogło wywołać wojnę. Stany Zjednoczone będą na konferencyi pokojowej żądały sprawiedliwości i nie pozwolą, aby na kimkolwiek wywierano zemstę. Odnośnie do zaaprowizowania Europy powiedział, **że jeśli tylko Ameryka będzie miała sama kawałek chleba, chętnie się nim z narodami Europy podzieli i nie dopuści, aby inne narody,** przyjaciel czy wróg, cierpiały głód.

—o—

(4) **MIASTO KRAKÓW — WILSONOWI.** Prezydent miasta Federowicz **wysłał imieniem grodu krakowskiego następujący telegram do prezydenta Wilsona.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Woodrow Wilson — Paryż.

Starożytny gród i prastara stolica dawnej Polski, miasto Kraków, przesyła Panu Prezydentowi najgłębszy hołd i najwyższe uznanie za przemożną opiekę nad narodem polskim i za oswobodzenie uciemiężonego kraju od wiekowego ucisku odwiecznych wrogów.

Dzięki Twemu geniuszowi politycznemu, dzięki młodej a tak bohaterskiej narodowej armii amerykańskiej, dzięki nadludzkim wysiłkom przesławnych żołnierzy wolnych narodów Francyi, Anglii i ich sprzymierzeńców, dzięki rozumowi wielkich wodzów wojsk sprzymierzonych i mężów stanu, poparty przyjazną życzliwością państw koalicyi, dałeś życie wolnemu narodowi polskiemu, stawiając Polskę w rzędzie sławnych państw Europy.

Za to cześć Tobie a wieczna sława ludom walczącym o wolność narodów świata.

Prezyd. m. Jan Kanty Federowicz.

(c) POSZCZEGÓLNE WYDZIAŁY K. RZ. W KRAKOWIE są w następujący sposób rozmieszczone: Prezydyum: Rynek, Krzysztofory I. p., Wydział

apirowizacyi ul. Radziwiłłowska l. S. Wydział górniczy i Wydział handlu i przemysłu Rynek główny 30. Wydział komunikacyi ul. św. Marka (szkoła Scholastyki). Wydział opieki społecznej i sanitarnej ul. Basztowa Starostwo. Wydział oświaty Krzysztofory III. p., Wydział robót publicznych Krzysztofory II. p., Wydział rolnictwa ul. Czysta 16. Wydział sprawiedliwości ul. Grodzka 52. II. p., Wydział skarbowy Rynek. Pałac Spiski. Biuro prasowe Krzysztofory II. p., Biuro statystyczne ul. Długa 33. Biuro wywozu i przywozu Krzysztofory III. p. — W poszczególnych sprawach zgłaszać się należy osobiście lub piesemnie wprost do odpowiednich wydziałów, zyska bowiem na tem szybkość załatwienia sprawy.

(x) **SZEF POLSKIEJ AGENCYI TELEGRAFICZNEJ**, dr. Alfred Wysocki, mianowany został szefem sekcyi w prezydyum rady ministrów.

(e) **WYPŁATA EMERYTUR WDOWICH.** Wydział skarbowy P. K. L. polecił wszystkim urzędom podatkowym, aby emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach i funkcyonaryuszach państwowych wypłacały emerytury względnie pensye wdowie i sieroce za zgłoszeniem się uprawnionych i przedłożeniem ostatniego odcinku przekazu P. K. L. i dekretu.

(e) **PRZECIW LICHWIE MIESZKANIOWEJ** odbyło się w magistracie posiedzenie sekcyi mieszkaniowej Komisyi rządzącej (P. K. L.). Po sprawozdaniu, złożonem przez prezydium sądu p. Stawarskiego — uchwalono wydać opinię, sprzeciwiającą się żądaniom towarzystwa właścicieli realności, dotyczącym podwyżki czynszu, a nadto uchwalono obowiązujące rozporządzenie o ochronie lokatorów utrzymać w całej rozciągłości.

PODWYŻKA PŁAC NAUCZYCIELI. Dzienniki warszawskie donoszą, że ukazać się ma dekret w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Zasadnicza płaca nauczycieli lud. będzie w przyszłości zrównaną z płacą urzędników państwowych X i IX klasy rangi, po 25 latach służby z płacą VIII klasy rangi. Początkowa zatem płaca nauczycieli wynosić będzie bez dodatków 2700 marek rocznie i może z czasem dosięgnąć kwoty 9000 marek.

(e) **ZEBRANIE DELEGATÓW NAUCZYCIELSKICH** Komitetów wyborczych odbędzie się w sobotę o godz. 9 rano w lokalu Związku pol. naucz. lud. w Krakowie. Rynek 29 II. p.

(4) **PATRYOTYCZNI KOLEJARZE.** Pracownicy ogrzewalni i warsztatów kolejowych w Woli Duchackiej subskrybowali kwotę 20.000 kor. zaś zarząd kuchni personalnej także 2.000 kor. na polską pożyczkę państwową.

(e) **PRZYBÓR WISŁY.** W ostatnich dniach z powodu ciągłych deszczów podniósł się znacznie poziom wody na Wiśle. Obecnie płynie mętna, żółtawa woda, co jest pewną wskazówką, że wylały górskie dopływy.

(4) **BOJKOT TARGU KRAKOWSKIEGO.** Od czasu, gdy obwieszczono taryfę maksymalną na artykuły wiejskie, sprzedawane na Rynku — gospodarze okoliczni zaprzestali dowozić artykułów, a wczorajszy targ zupełnie zbojkotowali. Na Rynku nie można było dziś nabyć ani nabiału ani drobiu. Jedynie tylko na Rynek kleparski dowieźli wieśniacy z Królestwa znaczne ilości zboża, mąki i kaszy.

(4) **ZEBRANIE TECHNIKÓW.** W sali Tow. technicznego odbyło się wczoraj zgromadzenie techników. Zebranie zagaił inż. Rodakowski referował inż. Drobniak. W ożywionej dyskusyi omawiano udział techników w obecnej chwili przełomowej. Po licznych przemówieniach uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że zebranie uznaje za postulat pierwszorzędnej wagi, aby technicy brali jak najintenzywniejszy udział w życiu publicznem. W końcu uchwalono zwołanie zjazdu techników polskich w Warszawie.

(x) **WIGILIA AKADEMICKA.** Komitet wigilijny U. J. zaprasza kolegów i koleżanki, chcących wziąć udział w wigilii ogólno-akademickiej w dniu 24 b. m., aby zgłaszali się od godz. 3—4. w sali 41 Coll. Novum. Opłata wigilijna wynosi 5 K.

WIEC W SPRAWIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ odbył się dnia 15 b. m., urządzony przez straż obywatelską dzielnicy 4. zwołany przez komitet tej dzielnicy. Po złożeniu sprawozdania Komitetu i Komendy uchwalono wniosek, aby wezwać naczelny Komitet Straży obywatelskiej do zwołania wiecu ogólnego i to przed świętami.

PORANEK DLA DZIECI. Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański, organizując niedzielne poranki, które obecnie cieszą się ustaloną wziętością, pomyślało także o potrzebie wprowadzenia poranków dla dzieci. Jako pierwszą próbę tego typu urządza w niedzielę dnia 29 b. m. w sali Tow. lekarskiego poranek dla dzieci, złożony wyłącznie z „Bajek". Jako recytator wystąpi p. Leonard Boncza. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

(4) **SĄDOWI DORAŹNEMU**, prócz aresztowanego wczoraj niebezpiecznego bandyty Bochenka i jego kochanki Jarczówny, odstawiono herszta podmiejskich bandytów 27-letniego Ignacego Wójcika z Dabia, który w towarzystwie kilku towarzyszy niepokoił wsie podkrakowskie.

(e) **STARCIE Z BANDYTAMI.** Wczoraj w nocy 2 podejrzanych ludzi wykradało się z dużemi tobołami z pewnej szopy w Bonarce. Spostrzegł ich przechodzący patrol straży obywatelskiej i ruszył za nimi w pogoń, bandyci zaś zauważywszy straż ukryli się w rowie z którego otworzyli ogień do pogoni, następnie zaś zbiegli w pole, razem z łupem i zniknęli w ciemnościach.

(e) **ZATRUCIE GAZEM.** Wczoraj po południu wydarzyły się dwa wypadki zatrucia gazem. Przy ul. Starowiślnej 43 uległa zatruciu p. Wettsteinowa i jej służąca. Wezwane pogotowie po doprowadzeniu ich do przytomności pozostawiło obydwie w domu. Równocześnie w zakładzie konfekcyjnym na Podgórzu zatruli się dwaj urzędnicy pp. M. B. i K. P. I w tym wypadku zapobiegło następstwom pogotowie.

SUKCES STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Przed niedawnym czasem dzienniki doniosły o aresztowaniu w Krakowie przez policyę dwóch niebezpiecznych bandytów, braci Bochenków. Z kół Straży obywatelskiej prostują tę wiadomość o tyle, iż aresztowania tego dokonało, po zaciętej utarczce z bandytami, nie policya, lecz patrol Straży obywatelskiej. Przy spisywaniu protokołu jeden z bandytów, porwawszy stojący w urzędzie dzielnicowym karabin, usiłował przebić nim jednego z członków patrolu, który tylko dzięki przytomności umysłu, zdołał uniknąć nieszczęścia.

STOSOWNIE DO ROZKAZU dowództwa generalnego okręgu w Krakowie l. 554 z dnia 10 grudnia 1918, z powodu mającego się przeprowadzić dnia 18 grudnia b. r. skontrum konsumów Nr. I. i II. Zakładu gospodarczego załogi krakowskiej, będą takowe dnia 18 grudnia b. r. przez cały dzień zamknięte.

—o—

(4) **KURS NARCIARSKI** pod kierownictwem znanego narciarza inż. A. Bobkowskiego, odbędzie się w dniach 26—30 grudnia b. r. w Zakopanem.

Z SANOKA otrzymujemy od kierownika P. K. L. p. Tad. Wrześniowskiego, informacyę, że zamieszczona w pismach lwowskich i krakowskich korespondencya o walkach w ziemi sanockiej jest zmyśloną i złośliwą mistyfikacyą pewnych miejscowych czynników.

(u) **BIAŁA KSIĘGA WATYKANU.** Watykan ogłosił białą księgę, w której zebrał wszystkie dokumenty, tyczące się działalności papieża w latach 1914—1916.

LAKONICZNA ODPOWIEDŹ. Rada robotników i żołnierzy w Kreuznach przedłożyła za pośrednictwem delegacyi niemieckiej w Trewirze zapytanie pod adresem zastępców koalicyi, czy delegatom rad robotniczo-żołnierskich w obszarach okupowanych przez wojska koalicyi, będzie wolno wyjechać na kongres rad delegatów robotników i żołnierzy w Berlinie w dniu 16 b. m. — Na pytanie to marszałek Foch odpowiedział niemieckiej delegacyi w Trewirze krótko i węzłowato: „Koalicya nie uznaje rad robotników i żołnierzy".

(x) **DWIE NOWE POŻYCZKI W NIEMCZECH.** Jak podaje „Berl. Tgbl." z Monachium, rząd przygotowuje wydanie dwóch nowych pożyczek, mianowicie demobilizacyjnej, oraz pożyczki odszkodowania wojennego. Z tych względów zamknięty został dla państw związkowych rynek pożyczkowy. Jeżeli zaś państwa związkowe ze względu na swe położenie finansowe będą chciały zaciągnąć pożyczkę, musi to nastąpić w drodze bonów skarbowych.

EKSPLOZYA NA DWORCU KOLEJOWYM W BUDAPESZCIE. Na dworcu kolejowym w Budapeszcie eksplodował wczoraj skutkiem nieostrożnego obchodzenia się służby kolejowej wagon naładowany granatami. Wybuch zniszczył część dworca, dziwnym jednak zbiegiem okoliczności nikogo nie zabił, a jedynie dwie osoby odniosły lekkie obrażenia.

(Kr.) **DWA KILOMETRY PŁÓTNA.** Nie tylko dramaty filmowe i utwory początkujących autorów dadzą się mierzyć kilometrami. Miara ta nadaje się zupełnie dobrze i do płótna, o ile stanowi ono część wyprawy ślubnej dla córek austryackich generałów w czasie wojny. Tyle właśnie tak cennego dziś materyału otrzymała baronówna Klopsch-Kloth, córka jednego z generałów austryackich. Na resztę wyprawy złożyło się pół setki chustek do nosa, kilkaset serwetek, 10 tuzinów koszul dziennych, tyleż nocnych i odpowiednia ilość dyskretniejszej bielizny, jak niemniej 150 par pończoch — już sam ten fakt bezmyślnego luksusowego zaopatrywania się w bieliznę w tych czasach, gdy ludzie biedni bez koszul chodzą — byłby wysoce samolubnym i niepatryotycznym. Cóż powiedzieć dopiero, gdy córka generała otrzymała te masy płótna i tkanin z wojskowych składów, nie zapłaciwszy za nie ani halerza. Podobnież w wojskowych szwalniach i zakładach humanitarno-wojennych, była uszytą wyprawa ślubna baronówny.

Nadużycia te wyszły na jaw obecnie, a generał Klopsch-Kloth ma dochodzenie karne.

(x) **SPITZBERG DLA NORWEGII?** Jak podaje londyński korespondent „Tideno Tega", w angielskich kołach rządowych rozważają plan przyznania Spitzbergu Norwegii, a to za jej liczne usługi, jakie w czasie wojny miała oddać Anglii. Jakiej natury były te usługi, nie wiadomo.

(x) **KARABINY MASZYNOWE NA POLOWANIU.** Jak podaje „Berl. Tagblatt", w lasach Fuerstenberga koło Pfeuren, kłusownicy, żołnierze niemieccy, urządzili polowanie z nagonką, przyczem użyli karabinów maszynowych. Przez to wyrządzili wielkie spustoszenie w zwierzostanie, zabijając setki jeleni i poranili wielu naganiaczy.

(x) **NIEMIECKIE SPUSTOSZENIA W ALZACYI I LOTARYNGII.** „Times" donosi z Paryża: Francuska komisya dla Alzacyi i Lotaryngii ustaliła, że niemieckie kierownictwo wojskowe w czasie wojny wyrządziło w Alzacyi i Lotaryngii szkodę na dwa miliardy marek.

(x) **FLOTA AMERYKAŃSKA WRACA Z WOJNY.** Sekretarz marynarki Stanów Zjednoczonych, Daniels, oświadczył, że wszystkie wielkie okręty wojenne amerykańskie wraz z eskadrą dreadnoughtów, które współdziałały z flotą angielską, powracają na wody ojczyste i dnia 23 grudnia przybędą do Nowego Jorku.

—o—

NEKROLOGIA. Dziś o godz. 3 ciej. z domu przy ul. Długiej 36 odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszka Mackiewicza, żołnierza polskiego, poległego w walce z Rusinami. Ś. p. Mackiewicz, uczeń Akademii handlowej, po usunięciu władz austryackich zgłosił się natychmiast do szeregów jako ochotnik. Służbę objął w pociągu pancernym, zdążającym na odsiecz Lwowa. Po kilku dniach wrócił ranny lekko w rękę na patroli pod Przemyślem. Niebawem zgłosił się z powrotem do szeregów i był w ogniu bez przerwy do 15 b. m. W bitwie pod Niżankowicami padł, ugodzony granatem artyleryi niemieckiej, współdziałającej z Rusinami.

Cześć pamięci młodego bohatera!

—o—

Adwent Strindberga.

KILKA UWAG Z POWODU ZAPOWIEDZIANEJ PREMIERY.

Adwent Strindberga jest widowiskiem mistycznem o głębokim podkładzie moralno-religijnym. Obok trylogii „Do Damaszku", stanowi on w twórczości genialnego pisarza, punkt przełomowy, w którym Strindberg odwracać się zaczyna od naturalistycznego światopoglądu w życiu i sztuce i szuka nowych wartości i nowego wyrazu dla swoich artystycznych zamierzeń.

Właściwie naturalizm i ten rzekomy pozytywizm Strindberga był zawsze mocno podejrzany; była to raczej jedna z form religijnego odnoszenia się do świata, a gdy przestała mu wystarczać, Strindberg z radykalizmem fanatyka i człowieka zasad odrzucał ją i wchodził na nową drogę. Okres naturalizmu (Ojciec, Panna Julia i t. d.) był tylko pozornie prostolinijny i jasny. Życie poety tak silnie i tak wyłącznie z jego twórczością artystyczną związane, stało się dla niego w tym okresie najtwardszą i najbardziej okrutną szkołą. Za popełnione (i niepopełnione) winy odnosił straszną pokutę pod formą osobistych duchowych klęsk, społecznych prześladowań, materyalnego ubóstwa i t. d., szukał ucieczki w nauce — w chemii, w astronomii i astrologii. Ta działalność i błądzenie ma wiele z pierwiastków faustowskich, tragiczne człowieczych i dla tego echa jego przeżyć, które tak głośno odzywają się w dramatach, a zwłaszcza w misteryach nabierają poza swym kolorytem biograficznym, wagi ogólnie obowiązującej. Misterya — Adwent jest drugiem z rzędu — stoją na rubieży między światem naturalistycznym, minionym i pokonanym przez szukającego Strinberga a światem wizyonerskim, którym zaludnił swego teatru w ostatnich 15 latach swej twórczości. W misteryach tych rozpatruje poeta zasadnicze zagadnienie zła i dobra i rozwiązuje je („Do Damaszku") po długich wędrówkach, cierpieniach i przejściach w sposób zgodny z Ewangelią. Adwent jest jakby wycinkiem tej wielkiej drogi, spojrzeniem na czyn ludzki z punktu widzenia grzechu i możliwości jego odkupienia.

Sędzia i Sędzina — para upiornych starców, którzy spędzili całe swe życie w grzechu, kłamstwie, krzywdzie ludzkiej, przechodzi przez męki piekieł i dochodzi drogą pokuty i odpłaty do wieczystego zbawienia. Wszystkie zbrodnie niesprawiedliwego i przekupnego sędziegoześrodkował poeta na tej postaci, a posługiwał się przytem całym aparatem wizyi, upiastycznionych wspomnień etc. Równoważnikiem słonecznym i dobrym jest para dzieci i wnucząt, które są jakby odgłosem anielskich chórów i wielkiej pieśni zwiastującej, narodzenie Chrystusa. Pomiędzy tymi dwiema grupami wysłannik Szatana (Tamten) i wysłannik Boga (Towarzysz zabaw) rozwijają swą działalność.

Adwent nie jest ani dramatem ani tragedyą. Jest przypowieścią religijno-moralną, ujętą głęboko we współczesny, najbardziej współczesny patos słowa i życia. Już w tem misteryum zarysowuje się jasno ostatnia linia twórczości Strindberga, który doszedł do zupełnego zaprzeczenia współczesnego sobie ustroju społecznego, do zdarcia maski ze wszystkich t. zw. ogólnie obowiązujących nakazów prawnych i społecznych.

Wprowadzenie „Adwentu" na scenę polską stanowi w naszych warunkach niewątpliwie ważny czyn artystyczny, świadczący o wysokich aspiracyach kierownika teatru. Życzyćby należało, aby dyr. Trzciński za poznał Kraków z wielkim mistrzem Claudelem, który rodzaj teatralnego misteryum na najwyższe dotąd szczyty doprowadził.

Emil Breiter.

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.